

# Pracownicy DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVIII Łódź, niedziela 24 i poniedziałek 25 listopada 1963 roku Nr 280 (5281)

29 listopada  
XIV Plenum KC PZPR

W dniu 29 listopada br. rozpoczynają się obrady XIV Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tematem obrad będą węzłowe problemy planu gospodarczego na rok 1964.

## Wspólne oświadczenie z okazji wizyty przyjaźni polskiej delegacji na Węgrzech

Opublikowane z okazji wizyty polskiej delegacji partyjno-rządowej na Węgrzech wspólne oświadczenie stwierdza, że rozmowy między przedstawicielami obu stron

przebiegały w duchu szczerzej przyjaźni i braterskiego zrozumienia oraz wykazały całkowitą zgodność poglądów na wszystkie omawiane problemy.

W części pierwszej, poświęconej wzajemnym stosunkom obu krajów, wspólne oświadczenie podkreśla, iż obie strony w pełni popierają rozwój i rozszerzenie form i metod współpracy polsko-węgierskiej w ramach RWPG na zasadach międzynarodowego, socjalistycznego podziału pracy.

Obie strony stwierdzają, że można osiągnąć dalszy znaczny wzrost wymiany handlowej przy większym uwzględnieniu specyfiki gospodarczej obu krajów, dzięki lepszemu skoordynowaniu planów produkcyjnych i inwestycyjnych oraz drogą rozszerzenia specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. W związku z tym obie strony postanowiły, by

Polsko-Węgierska Stala Komisja Współpracy Gospodarczej opracowała konkretne projekty. W najbliższym okresie należy rozszerzyć współpracę gospodarczą szczególnie w przemyśle środków transportowych (w produkcji wagonów i lokomotyw), w przemyśle elektronicznym i technicznym, w produkcji traktorów, maszyn rolniczych oraz w przemyśle precyzyjnym. W celu wprowadzenia ściślejszej współpracy w hutnictwie żelaza zostanie utworzony wspólny organ dla koordynacji produkcji. Opracowywany również będzie konkretny program skoordynowania planów produkcyjnych i inwestycyjnych, jak i pogłębienia specjalizacji i zwiększenia wzajemnych dostaw produktów przemysłu chemicznego.

Ministerstwa handlu zagranicznego obu krajów podejmą kroki dla dalszego zwiększenia obrotów towarowych w latach 1964 i 1965.

Rozszerzona będzie również współpraca naukowa i techniczna. (Dalszy ciąg na str. 2)



Uroczystość podpisania wspólnego oświadczenia delegacji partyjno-rządowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Węgierskiej Republiki Ludowej.

Na zdjęciu: Józef Cyrankiewicz, Władysław Gomułka i Janos Kadar, podpisują oświadczenie.

CAF - telefoto

### Komunikat TV

Telewizja Warszawa informuje, że dziś o godz. 16.30 na da - przy pomocy Teletaru - reportaż z Waszyngtonu w związku z zabójstwem Johna Kennedy'ego.

### Kondolencje w Ambasadzie USA

W sobotę, 23 bm., przedstawiciele władz państwowych i społecznych stolicy złożyli w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie kondolencje z powodu tragicznego zgonu prezydenta USA - Johna Kennedy'ego.

Flaga przed budynkiem ambasady opuszczona jest do połowy masztu. W gablocie - przed wejściem - zdjęcie Johna Kennedy'ego. W hallu ambasady, gdzie wyłożona jest księga kondolencyjna - portret prezydenta i jego portret, okryte kirem.

O godz. 12 przybyli do ambasady: zastępca przewodniczącego Rady Państwa - Stanisław Kulczyński i członek Rady Państwa - Jan Dąb-Kociol. W imieniu Rady Państwa złożyli oni kondolencje na ręce ambasadora USA w Polsce - Johna M. Cabota.

O godz. 13 prezes Rady Ministrów - Józef Cyrankiewicz wraz z ministrem spraw zagranicznych - Adamem Rapackim, złożyli w imieniu rządu PRL wizytę kondolencyjną ambasadorowi Johnowi M. Cabotowi, a następnie wpisali się do księgi kondolencyjnej.

W ciągu dnia do ambasady przybywali, dla złożenia kondolencji szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce. Jednym z pierwszych był ambasador ZSRR - Awierkij Aristow.

Do księgi kondolencyjnej wpisało się również wielu mieszkańców stolicy. Na adres ambasady Stanów Zjednoczonych nadeszły także depesze z wyrazami współczucia.

W poniedziałek ambasada USA - z powodu żałoby - nie będzie pracowała.

### Polska delegacja rządowa

na uroczystości pogrzebowe

W niedzielę udaje się do Waszyngtonu na uroczystości pogrzebowe prezydenta Johna F. Kennedy'ego polska delegacja rządowa w składzie: zastępca przewodniczącego Rady Państwa - prof. Stanisław Kulczyński i wiceprezes Rady Ministrów - Piotr Jaroszewicz. W skład delegacji wchodzi również ambasador PRL w Waszyngtonie - Edward Dróżniak.

### Depesza Cz. Wycecha

Marszałek Sejmu Czesław Wycecha przesłał do przewodniczącego Izby Reprezentantów Kongresu Ameryki - Johna W. Mc. Cormacka i pełniącego obowiązki przewodniczącego Senatu Kongresu USA - Carla Haydena depeszę kondolencyjną, w związku z tragiczną śmiercią prezydenta Kennedy'ego.

### Człowiek i polityka

W całym świecie, wśród wszystkich uczciwych ludzi, zbrodnia dokonana w Texasie wywołała oburzenie i ogromny żal. Wybitny mąż stanu i polityk, umiał realnie patrzeć na otaczający go świat. John Kennedy rozumiał, czym jest wojna i jakie niesie ze sobą nieszczęścia. Sam, jako dowódca okrętu patrolowego w czasie walki na Pacyfiku w r. 1943, przekonał się o tym najlepiej. Został wówczas ciężko ranny, a skutki tej poważnej kontuzji odczuwał do końca życia. Był w polityce realistą. Zdawał so-

### Sesja Komisji Rolnej RWPG

Pod przewodnictwem ministra rolnictwa Mieczysława Jagielskiego wyjechała w sobotę do Sofii delegacja polska, która weźmie udział w rozpoczynających się się tam obradach XV sesji stałej Komisji Rolnej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

## Lekarze starożytnych Indii

W jednym z ostatnich numerów „La Semaine des hopitaux des Paris” ukazała się analiza sławnego staroindyjskiego traktatu „Susruta Samhira” napisanego między 1000 a 600 rokiem p.n.e. Jak wynika z tego traktatu, chirurdzy starożytnych Indii znali transfuzję krwi, przeszczepy skóry, trepanacje czaszki, operacje katarakty, przepukliny, amputacje kończyn, cięcie cesarskie, umieli składać złamane kości, usuwać kamienie nerkowe.

„Susruta Samhira” opowiada o pewnym królu który „dla uratowania swego przyjaciela dał mu własną krew, którą przelano tamtemu do ramienia za pomocą srebrnej rurki”, mówi o „przeszczepieniu kawałka żywej skóry”, o pewnym radcy którego wyklczono z bólów głowy w ten sposób, że „dano mu wpięty lek znieczulający, następnie dwaj chirurdzy usunęli mu część złośliwego mózgu, siedzibę zła, zamknęli potem czaszkę, nałożyli szwy i pokryli je balsamem gojącym”. Jak wynika z opisu pacjent przeżył operację i cieszył się potem dobrym zdrowiem. Ta sama książka opisuje amputację nogi pewnego bohatera, którego zaopatrzono następnie w „żelazną nogę”. Tym podobnych opisów jest wiele. Wynika z nich, że chirurdzy starożytnych Indii dysponowali bogatym asortymentem narzędzi, róż-

nych noży, skalpeli, pincet, nożycz, pil itp. Chirurgom staroindyjskim pomagał wysoko wykwalifikowany personel. „Susruta Samhira” wylicza 5 zasadniczych i niezbędnych cech, jakie posiadać musi pielęgniarzka: 1) zdolność prawidłowego i dokładnego podawania leków, 2) znajomość diety i pielęgnowania chorego, 3) dobry stosunek do chorych, 4) czystość i wykonywanie bez obrzydzenia wszystkich potrzebnych zabiegów, 5) umiejętność podtrzymywania morale pacjentów przez prowadzenie z nimi odpowiednich rozmów filozoficznych czy religijnych. Traktat pomija jednak milczeniem ważną gałąź ówczesnej medycyny - farmakopoeę. Skład leków pokrywała bowiem głęboka tajemnica, zazdrośnie strzeżona od wieków i ustnie przekazywana z pokolenia na pokolenie. „S. Sz.”



W chwilę po zamachu na prezydenta Kennedy'ego. CAF - radiofoto

bie sprawę z groźby broni atomowej dla całej ludzkości - a więc i dla swej ojczyzny - Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Lamię wiele oporów poszedł na rozsądny kompromis w okresie konfliktu w rejonie Morza Karaibskiego. Podpisanie układu moskiewskiego o częściowym zakazie prób z bronią nuklearną - to także wyraz jego mądrej i dalekowzrocznej polityki. W polityce wewnętrznej reprezentował stanowisko rozszerzenia praw obywatelskich ludności murzyńskiej. Przedłożył w tej sprawie Kongresowi

St. J.

# Tragiczna śmierć Kennedy'ego wstrząsnęła opinią świata

(Dokończenie ze str. 1) Nowo oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

W niedzielę o godz. 13 trumna z ciałem prezydenta przewieziona zostanie w uroczystym konduście ulicami miasta do rotundy na Kapitolu, gdzie w ciągu całej doby ludność będzie mogła zobaczyć ostatni hołd swemu prezydentowi.

W poniedziałek kardynał Cushing, osobisty przyjaciel rodziny Kennedy'ch, odprawi w katedrze św. Maleszka, mszę żałobną. Nie ustalono jeszcze, gdzie prezydent Kennedy zostanie pochowany — czy na cmentarzu wojskowym w Arlingtonie, czy też w rodzinnym Brookline, przedmieściu Bostonu. Spoczywać tam synek prezydenta Patrick, zmarły na drugi dzień po urodzeniu.

## W POSZUKIWANIU SPRAWCY

Aresztowany przez policję w Dallas 24-letni Lee Harvey Oswald został postawiony w stan oskarżenia o zamordowanie prezydenta Kennedy'ego.

## Korespondencje z różnych stolic świata

### Jutro w USA dzień żałoby

Biały Dom podał do wiadomości, że Związek Radziecki reprezentowany będzie podczas uroczystości pogrzebowych pierwszym wiceprezidentem Rady Ministrów ZSRR A. Mikojan.

Prezydent Johnson ogłosił 25 listopada dniem żałoby narodowej. W opublikowanym oświadczeniu Johnson podkreśla cechy zmarłego prezydenta, jakiego człowieka i męża stanu, nazywając go rzecznikiem pokoju i wojności.

Z Hyannis Port (Massachusetts) donoszą, że matka Kennedy'ego nie poinformowała dotychczas swego męża o tragicznej śmierci syna. Kennedy — senior, który przed dwoma laty doznał ciężkiego zawału serca, jest inwalidą i ostatnio stan jego zdrowia znacznie się pogorszył.

Król Szwecji, Gustaw Adolf złożył osobiste kondolenie ambasadorowi USA. Na gmachach publicznych i prywatnych stolicy Szwecji wszystkie flagi są opuszczone do połowy masztu.

Król Norwegii, Olav zarządził żałobę dworską na przeciąg 14 dni.

W związku z tragiczną śmiercią prezydenta Kennedy'ego, kardynał sekretarz stanu w Watykanie, Cicognani, oświadczył m. in.: „Cały świat ogarnęło uczucie żałoby wobec potwornej zbrodni, która stanowiła ciężki cios dla prawdziwych wartości i celów naszej cywilizacji”.

Wśród osobistości, z którymi konferował nowy prezydent Johnson natychmiast po przybyciu do Białego Domu, znajdowali się Mecone, dyrektor centralnej agencji wywiadowczej T. Bundy, specjalny doradca prezydenta Kennedy'ego do spraw bezpieczeństwa narodowego.

Dnia 23. XI. 1963 r. zmarł nagłe

S. f. P.

**Mieczysław Grabski**

Pogrzeb odbędzie się dnia 25. XI. br. o godz. 15.30 z kaplicy Starożytności rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych Zmarłego pozostała w smutku

RODZINA.

Dnia 22 listopada 1963 r. zmarł opatrzony św. sakramentami najukochańszy tata i dziadziuś

**ś. p. Seweryn Babicz**

pracownik NBP, b. oficer WP

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej nastąpi w niedzielę dnia 24 listopada br. o godz. 15.30, o czym zawiadamiają

CORKA, ZIĘC, SYN, SYNOWA, WNUCZETA I RODZINA.

Oswald został przesłuchany, mimo stawiania rozpaczliwego oporu, w kinie „Texas” znajdującym się w odległości około 6 km od miejsca zbrodni. Oskarżony on jest także o za mordowanie policjanta z Dallas, którego zastrzelono wkrótce po zamachu na Kennedy'ego.

Oficjalne oskarżenie o morderstwo opublikowano po 10-godzinnym przesłuchaniu Oswalda przez policję i agentów FBI w Dallas. Wszystkie agencje zachodnie podają, że Oswald nie przyznał się do winy.

Policja podała do wiadomości, iż odciski palców na karabinie, z którego zastrzelono prezydenta są zbyt niewyraźne, aby można je było zidentyfikować. Radio i prasa amerykańska uwytkują okoliczność, że podejrzany Oswald miał „lewicowe” poglądy i że współpracował z organizacją o nastawieniu prokubańskim w Nowym Orleanie (komitet na rzecz rzetelnego postępowania wobec Kuby).

Agencja Associated Press donosi, że kierownik krajowego komitetu „na rzecz rzetelnego postępowania wobec Kuby” V. T. Lee złożył oświadczenie, w którym stwierdził: „Nigdy nie rejestrowaliśmy u siebie komitetu noworocznego. Nie miał on nic wspólnego z Oswaldem, był członkiem organizacji. Nikt pod tym nazwiskiem nie figuruje na liście funkcjonariuszy komitetu w żadnym z okręgów Stanów Zjednoczonych”.

**GŁOS JAMESA RESTONA**

„Ameryka — pisze James Reston na łamach dziennika „New York Times” — oplakiwała tej nocy nie tylko swego młodego zmarłego prezydenta. Plakała również nad sobą. Ból był powszechny, gdyż najgorsze cechy w narodzie wzięły górę nad najlepszymi. Potępienie nie ograniczało się do zabójcy, gdyż coś w samym narodzie, jakis rys szaleństwa i gwałtu znaszczyl najwyższy symbol prawa i ludu... Ironia śmierci prezydenta polega na tym, że krótki okres jego administracji poświęcony był niemal całkowicie różnym próbom powściągnięcia tego rysu gwałtu i przemocy w charakterze amerykańskim... Przybył on do Texasu, aby uspokoić gwałtowne namiętności polityczne rozdzierające ten stan...”

## Poważny sukces pabianickich „Madro”

W Zakładach Budowy i Naprawy Maszyn Drogowych w Pabianicach odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego ufundowanego przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców. Zakłady w Pabianicach uzyskały najlepsze wyniki ekonomiczne w I półroczu br. w skali Zarządu Zakładów Budowy i Naprawy Maszyn Drogowych „Madro” w Krakowie. Plan asortymentowy wykonany one w 102,2 proc., plan produkcji globalnej — 100,3 proc., a produkcji towarowej — 101,4 proc. Trzeba też podkreślić znaczny wzrost wydajności pracy. (wf)

## VII Wojewódzki Zjazd Delegatów ZSL

Wczoraj w Łodzi, rozpoczęły się dwudniowe obrady VII Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów ZSL. Z Warszawy przybyli na nie sekretarz Rady Państwa, członek Naczelnego Komitetu ZSL — J. Horodecki i sekretarz NK ZSL — K. Banach.

Na zjeździe obecni byli członkowie egzekutywy KW PZPR w Łodzi z I sekretarzem KW — St. Jedryszczak.

## NOWY NUMER „Kraju Rad”

Co roku rodzi się w ZSRR 5 milionów obywateli. Co czterdziesty człowiek na kuli ziemskiej jest obywatelem ZSRR. Co piąty spośród 105 milionów zatrudnionych w gospodarce społecznej w Związku Radzieckim, to pracownik umysłowy. Konieczne przeczytanie w ostatnim numerze „Kraju Rad” „encyklopedie demograficznej” ZSRR, artykuł P. Paszyna pt. „Jest nas 225 milionów”.

Z działu humoru — podpis pod rysunkiem. Mówi dyrektor do współpracowników: — Ładnieście mnie urządzili: byłem na urlopie, a wy przekroczyliście plan! (rd)

## Narada w URM

W sobotę odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Piotra Jaroszewicza, narada w sprawie oceny wyników br. i zadań na rok 1964 i dalsze lata w zakresie produkcji paliwa formowanego z węgla brunatnego.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych resortów, przewodniczący prezydium wojewódzkiego rad narodowych, sekretarze ekonomicznych komitetów wojewódzkich PZPR i dyrektorzy Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych z Wrocławia, Poznania, Opola, Zielonej Góry i Łodzi.

## Zmarł A. Huxley

W nocy z piątku na sobotę zmarł w Hollywood w wieku 69 lat zżany pisarz angielski Aldous Huxley. Chorował on od pewnego czasu na raka.

## Nowy prezydent USA - Johnson przystąpił do pełnienia swych funkcji

Jak podkreślają w depeszach popołudniowych 23 listopada amerykańskie agencje prasowe, Lyndon B. Johnson, listopadowy wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, który po tragicznej śmierci prezydenta Kennedy'ego objął jego obowiązki, przystąpił w sobotę do pełnienia swych nowych funkcji głowy państwa i szefa rządu.

Na razie Johnson rozpoczął urzędowanie w swym dotychczasowym biurze w Waszyngtonie. Pierwszą jego oficjalną czynnością w charakterze prezydenta Stanów Zjednoczonych była konferencja z sekretarzem stanu Ruskim.

Podczas tego spotkania — jak podkreśla Associated Press — omówiono różne problemy polityki światowej i zagadnienia związane ze zbrodniczym zamachem na Kennedy'ego.

Przysięgę prezydencką złożył Johnson jeszcze na pokładzie samolotu prezydenckiego w Dallas, w piątek wieczorem prawie tuż obok zwłok męża stanu, którego stał się następcą.

## De Gaulle jedzie do Waszyngtonu

Podano oficjalnie do wiadomości, że prezydent de Gaulle weźmie udział w pogrzebie prezydenta Kennedy'ego. Generał de Gaulle opuszcza w niedzielę Paryż w drodze do stolicy Stanów Zjednoczonych.

## Odnaki Honorowe m. Łodzi dla uczestników wyprawy w Hindukusz

W sobotę w sali prezydenckiej Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się niezwykle miła uroczystość dekoracji zwycięzców wyprawy w Hindukusz, zdobywców czterech niebotycznych szczytów — Odnakami Honorowymi m. Łodzi.

Dekoracji T. Bartczaka, M. Gryczyńskiego, M. Grochowskiego, T. Gozdeckiego, J. Michalskiego, A. Millera, B. Maca, J. Warteresiewicza i A. Wilczkowskiego, członków Klubu Wysokogórskiego doznał przewodniczący Prez. RN m. Łodzi mgr. Edward Kaźmierczak. W uroczystości uczestniczył m. in. — sekretarz KL PZPR Hieronim Rejniak — przewodniczący komitetu honorowego wyprawy.

Składając władzom łódzkim sprawozdania ze swej 114-dniowej wędrowki alpinistycznej podkreślali, iż swe osiągnięcia zawdzięczają przede

wszystkim niezwykle życzliwemu poparciu, jakiego ich poczynaniom udzielały od pierwszej chwili i udzielała nadal łódzkie władze partyjne i państwowe, a także liczne organizacje gospodarcze, społeczne i związki zawodowe.

— Wszędzie i w czasie drogi do Afganistanu, i w czasie wspinaczki na szczyty czulimy, że władze i społeczeństwo Łodzi są z nami — stwierdził m. in. Jerzy Michalski. On również podkreślał niezwykle serdeczną pomoc i opiekę, jaką otrzymała wyprawa w Afganistanie przedstawicielstwo radzieckie w Kabulu.

Ze szczególnym wzruszeniem przyjęli zgromadzeni oświadczenie kierownika wyprawy mgr inż. Andrzeja Wilczkowskiego, że wystąpił do władz afgańskich, aby jednemu z plateau, na którym obozowali łódzcy alpinisci, nadać nazwę Łódź, zaś 6-tysięcznemu szczytowi, noszącemu roboczą nazwę Signum M-2 — imię Władysława Broniewskiego. Niezależnie od tego szczytu, jak już pisał o tym „Dziennik Łódzki” nasi alpinisci zdobyli w czasie swej wyprawy 7-tysięczne szczyty Kishmikan i Langusta e Barf (Lango-Sapal) oraz 6,5 tys. m. liczący szczyt Auara. (J. S.)

## Dziecko pod kołami samochodu

Na ulicy Zachodniej przed posesją nr 80 15-letni Henryk Stoiński (Osadnicza 3) na skutek jazdy na stopniach tramwaju „1/6” uderzył w stojący samochód ciężarowy. Chłopiec doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Biegańskiego.

## Wspólne oświadczenie polsko-węgierskie

(Dokończenie ze str. 1) niczna m. in. przez podjęcie wspólnych prac badawczych i konstrukcyjnych w dziedzinie elektroniki, teletechniki i półprzewodników.

Oba kraje wprowadzą dalsze ułatwienia w rozwoju ruchu turystycznego.

W części drugiej oświadczenia obie strony podkreślały, iż walka o zachowanie pokoju i zapobieżenie wojnie nuklearnej stanowi główny problem współczesności. Obie kraje, wraz z innymi państwami socjalistycznymi, konsekwentnie kierują się w swojej polityce zagranicznej leninowską zasadą pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

W toku rozmów obie strony stwierdziły, iż układ moskiewski przyczynia się do zmniejszenia napięcia i może stworzyć sprzyjające warunki dla rozwiązania innych nabrzmiałych problemów międzynarodowych. Polska i Węgry wyrażają pełne poparcie dla propozycji radzieckich w sprawie zawarcia paktu o nieagresji między krajami Układu Warszawskiego i państwa mi NATO, ustanowienia posterunków kontrolnych na terenie obu państw niemieckich i innych posunięć prowadzących do ograniczenia zbrojeń. W tonie obozu imperialistycznego dążąca jednak nadal wpływać sily „zimnej wojny”, USA, sprzenie-wierając się duchowi układowi moskiewskiego, zmierzają do utworzenia tzw. wielostronnych sił jądrowych NATO. Realizacja tej koncepcji oznaczałaby udostępnienie broni jądrowej przede wszystkim nehitlerowskiemu do wroćcom Bundeswehry. Obie strony stanowczo przeciwdziałają się udostępnieniu w jakiegokolwiek formie broni atomowej odwetowcom zachodniemieckim, widząc w tym wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie.

Stwierdzając, iż rząd NRF sprzeciwia się nadal wszelkim próbom odprężenia, Polska i Węgry wypowiadają się za zawarciem traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi i przekształceniem Berlina zachodniego w wolne miasto oraz za umianowieniem ostatecznego charakteru istniejących w Europie granic w tym granicy na Odrze i Nysie.

W dalszym ciągu oświadcza- nia obie strony domagają się ostatecznej likwidacji sy-

stemu kolonialnego, potępiają neokolonializm i terror stosowany w koloniach, występują przeciwko interwencji zbrojnej USA w Wietnamie południowym, wyrażają solidarność z narodem kubańskim w jego walce o umocnienie swej niepodległości, żądają przywrócenia ChRL należnego jej miejsca w ONZ. Obie strony wypowiadają się za zwołaniem światowej konferencji handlu i rozwoju oraz za utworzeniem światowej organizacji handlu.

W części trzeciej oświadczenia stwierdza, iż przedstawiciele PZPR i WSFR dokonali szerokiej wymiany poglądów w sprawach dotyczących stosunków między obu bratnimi partiami oraz aktualnych problemów międzynarodowego ruchu robotniczego. Obie partie stwierdzają m. in., że ustawiczny wzrost sił i znaczenia państw wspólnoty socjalistycznej oraz międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego posiada decydujące znaczenie dla umocnienia frontu walki o pokój, niezawisłość narodową, demokrację i socjalizm. Stale rosnąca przewaga sił socjalizmu i postępu nad siłami imperializmu i reakcji stanowi podstawową gwarancję zachowania pokoju.

Po wskazaniu na historyczne znaczenie uchwał XX i XXII zjazdów KPZR wśród nich oświadczenie podkreśla, iż obie partie realizują zadania wypływające z deklaracji 1957 r. i oświadczenia z 1960 r. W oparciu o te założenia obie partie konsekwentnie walczą o stałe umocnienie jedności i siły światowego ruchu komunistycznego. „Jedność wielkiej wspólnoty krajów socjalistycznych i między narodowego ruchu komunistycznego — głosi oświadczenie — wymaga twórczego stosowania marksizmu-leninizmu z uwzględnieniem wymogów obecnej epoki oraz konsekwentnej walki o jego czystość ideową przeciwko wszelkim prądom dogmatyzmu i rewizjonizmu”.

Oświadczenie informuje na- stępnie, iż strona węgierska z zadowoleniem przyjęła zaproszenie do złożenia przez węgierską delegację partyjno-rządową rewizji w Polsce.

W zakończeniu obie strony wyrażają przeświadczenie, że przeprowadzone rozmowy służyć będą dobrze zarówno interesom Polski i Węgier, jak i wspólnej sprawie pokoju i socjalizmu.

## Łaskie Przedsiębiorstwo Budowlane — najlepsze w kraju

Wczoraj załoga Łaskiego Przedz. Bud. przeżywała swój wielki dzień. Wreczono jej, jako najlepszej w kraju, sztandar przechodni ministra budownictwa i przem. mat. bud. oraz propozycję Zarządu Głównego branżowego związku zawodowego. Łaskie przedsiębiorstwo uzyskało pierwsze miejsce we współzawodnicztwie pracy za I półrocze br. Jest to duży sukces, szczególnie kiedy weźmie się pod uwagę wyjątkowo trudne warunki pracy budowlanych w tym okresie.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele fundatorów sztandaru i propozycja — dyr. Depart. Min. Budownictwa — Julian Kiernowski oraz sekretarz ZG Zw. Zaw. Prac. Budownictwa i Przem. Mat. Bud. — Franciszek Celeda. Władze wojewódzkie reprezentował m. in. kier. Wydz. Ekonomicznego KW PZPR — Franciszek Kociemski. W prezydium uroczystości zasiadli także — dyrektor Zjedn. Budownictwa Woj. Łódzkiego — Eugeniusz Gradowski oraz dyrektor przedsiębiorstwa łaskiego — Bolesław Szware.

## Trzydniowe kolegium Ministerstwa Zdrowia w Łodzi

W dniach 26-28 bm. odbędzie się w Łodzi kolegium wyjazdowe ministra zdrowia. Do kona ono oceny stanu zdrowotności i pracy służby zdrowia w naszym mieście oraz nakreśli jej kierunki rozwojowe na najbliższe lata. W obradach weźmie udział trzech wiceministrów oraz wszyscy dyrektorzy departamentów i dyrektor generalny resortu.

W dniu 26 bm. odbędzie się posiedzenie, w którym wezmą udział wyłącznie przedstawiciele ministerstwa. Zapoznają się oni z materiałami zgromadzonymi przez resort podczas kontroli w okresie października i listopada br.

W dniu 27 bm. ministerstwo dokona oceny pracy łódzkiej służby zdrowia, a w dniu 28 bm. odbędzie się narada z aktywem łódzkiej służby zdrowia, która reprezentować będzie około 300 osób. W dyskusji wysuwane będą postulaty pod adresem resortu.

„W zwierciadle Panoramy”

DLUGO-PIS



# Wielka SZARADA

Pierwszy rozkład jazdy drugiej na ziemiach polskich Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (pierwsza 27-kilometrowa linia o 6 lat wcześniej połączyła Wrocław z Olawą) spoczywa podobno gdzieś w przepastnych archiwach PKP, a pył wspomnienia coraz grubszą pokrywą go warstwa. Z tej strony nie grozi nam przeto zamaskowanie i dlatego z pełnym spokojem możemy zacząć ten reportaż od anegdot. Znacze je? Więc posłuchajcie:

Do zawiadawcy stacji zwracają się zdenerwowani podróżni:  
— Panie naczelniku, to jest skandal. Od kilku godzin powtarza pan, że pociąg do Wiednia jeszcze nie przyszedł, a on przecież przed chwilą odjechał!

— Odjechał wczoraj. Pociąg dzisiejszy, o który państwo pytacie, odjedzie jutro!...

To było a propos punktualności. A teraz coś o szybkości:

Z „pędzącej” lokomotywy wychyla się młodym człowiekiem i krzyczy do starszki, która szparkim krokiem maszeruje obok toru:  
— Kajze babciu idziecie?

— Do Piencewa, panoczku, do Piencewa!  
— To siadajcie, podwiezie was!

— Bóg zapłać za dobre słowo, ale się strasznie śpieszę.

Złożywszy, w ten anegdotyczny sposób, hold przeszłości, możemy już przejść do czasów współczesnych, a konkretnie do łódzkiego Pałacu Sportowego, gdzie w kulturalnych 300 przedstawicieli (w szczytowej fazie konferencji) z 8 rejonów kolejowych w kilku komisjach i podkomisjach od kilkunastu już dni pracuje nad nowym letnim rozkładem jazdy PKP, który wraz z wiosennym przesunięciem zegarów (zmorą kolejarzy) wejdzie w życie.

Ktoś kiedyś dowcipnie powiedział, że rozkład jazdy to taka szarada, dla której nie można znaleźć prawidłowego rozwiązania. A na serio? To niemal żwóz matematyczny:

$$R = \frac{t \cdot d \cdot l \cdot c \cdot z}{P \cdot kg \cdot s \cdot zg \cdot itd}$$

- Przy czym:
- t = tabor
  - d = długość kolejowych linii
  - l = liczba przystanków
  - c = czas
  - z = załoga pociągów
  - p = liczba podróży
  - kg = tony towarów
  - s = szybkość
  - zg = zadania gospodarcze
  - itd. = i tak dalej czyli ta reszta tj. interesy, potrzeby, wymagania, postulaty, dezideraty itp. tysięcy użytkowników i pasażerów.

Wśród tych ostatnich znajduje się teraz m. in. i sprawa jednej z lokalnych (50 km długości) linii w woj. łódzkim, przechodzącej przez trzy powiaty. Dla jej obsługi przewidziano 2 pociągi, bo tyle zdołano wygospodarować. Tymczasem wszystkie powiaty domagają się, by do ich stolic ranny pociąg przychodził o godzinie 7.45 (I).

Ten pozornie trudny problem jest wszakże frastrką w porównaniu z problemami central-

nych magistrali, po których niemal co kilkanaście minut mkną ekspresy międzynarodowe, pociągi pośpieszne, osobowe i towarowe. Wszystkie zaś muszą zmieścić się w czasie i przestrzeni, dotrzeć o właściwej godzinie do celu, spełnić postawione przed nimi zadania przewozowe.

Nic więc dziwnego, że w momencie, kiedy jeden rozkład ukazuje się na informacyjnych tablicach dworcowych, członkowie komisji rozkładowej zabierają się do opracowywania drugiego. A wygląda to tak:

Po konferencji międzynarodowej, na której ustalona została przebieg pociągów transeuropejskich, rozpoczyna działalność przygotowawcza komisja krajowa. Zbiera się więc m. in. informacje z WRN (ostatnio jako eksperyment wprowadzono ankietyzację 63 powiatów w dystryktach: warszawskiej, lubelskiej i katowickiej) o liczbie mieszkańców i potrzebach terenu, bada „załadnienie” poszczególnych pociągów oraz frekwencję na odcinkach i całych trasach, kontroluje się liczbę podróży wyjeżdżających z danych stacji, ustala się wielkość ruchu lokalnego w poszczególnych rejonach i... z tym materiałem zasiada się do pracy.

Komisja działa w kilku sekcjach, których zakresem działania są m. in. takie sprawy jak zabezpieczenie odpowiedniej ilości tabo-ru, opracowanie powiązań zespołów jednostek elektrycznych, ułożenie harmonogramu pracy dla drużyn kolejowych, ustalenie potrzeb sezonowych i wreszcie „wytrasowanie” pocią-

**CZY WIECIE...**  
...że każdorazowe zatrzymanie się pociągu parowego pochłania ok. 50 kg węgla.  
... że oznacza umieszczenie w rozkładzie nr pociągu np. 1302? O 06 pierwsza cyfra oznacza rejon, z którego pociąg wychodzi (w tym wypadku Warszawa). Druga cyfra mówi o celu jazdy (w naszym przykładzie Szczecin). Trzecia cyfra podaje rodzaj pociągu (pośpieszny) wreszcie czwarta wyznacza kolejność pociągu na danej linii w danym kierunku.  
...że pierwszy wojenny rozkład jazdy ukazał się w 1945 r. Był to zeszyt zawierający zaledwie sto stronicek odbitych na powielaczu.

gów. Aha, jeszcze jedna ważna czynność — przed przystąpieniem do wyznaczania tras konstruktorzy opracowują dane techniczne dla poszczególnych szlaków kolejowych. Polegają one na obliczeniach, jaki parowóz, z jakim obciążeniem i z jaką szybkością będzie mógł pokonać daną trasę.

Oto przykład „na rybkę”: Szybki parowóz Pt 47, ciągnąc dajmy na to 300 t pokona Góry Świętokrzyskie z szybkością 80-90 km na godzinę. Ale wystarczy mu zwiększyć ciężar do 500 ton (doczepić po prostu kilka wagonów), by te wznieślenia zdobywał z szybkością 60-70 km na godzinę. Sytuacja ta będzie wyglądała jeszcze inaczej, gdy pociąg poprowadzi parowóz słabszy lub mniej chętny.

Wracajmy jednak do rozkładu jazdy. Mając już te wszystkie ekonomiczne, techniczne i topograficzne dane komisja zaczyna nopograszać na wykresy trasy pociągów. Wykres taki to arkusz z siatką prostopadłych linii. Pionowe

## Motto:

...KIS - TO RDZENIE WĘGIERSKIE SŁOWO I OZNACZA „MAY”. NAZWISKO „KIS” JEST NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONE, DZIESIĘĆ PROCENT WSZYSTKICH WĘGRÓW NAZYWA SIĘ KIS, A DZIESIĘĆ PROCENT NAGY, CO ZNÓW OZNACZA „WIELKI”. ALE NIE MA TAKIEGO NAGY'EGO NA ŚWIECIE, KTÓRY BY NIE BYŁ WĘGREM, A TYM BARDZIEJ NIE SŁYSZANO NIGDY O JAKIMŚ NIE - WĘGIERSKIM KISU” \*)

(Egon Erwin Kisch\*\*)



Na zdjęciu: Plac Széchenyi w Pees.

Foto - CAF



Na zdjęciu: fragment śródmieścia Debreczyna.

Foto - CAF

# Węgry bez papryki

(Korespondencja własna)

Chciałem sprawdzić ślad dy wielkiego Kisch — czy aby naprawdę Węgrzy są tacy „węgierscy”. Zaglądałem ludziom pod kapelusze — tyle samo blondynów co brunetów. W budapeszteńskich tramwajach w godzinach szczytu, tłok nawet większy niż w analogicznym czasie — w kółkach. Orkiestry cygańskie grywające w restauracjach mają groźnego przeciwnika — jazz. A najbardziej dobitnie mnie fakt, że nie spotkałem ani jednego Kisa. Ot, reporterski pech.

Znajomi mówili — han del. Na Węgrzech jest on świetnie zorganizowany. Wszystko można kupić szybko, bez czekania.

Dwa dni laziłem po Budapeszcie w poszukiwaniu salami — jak wiadomo, czysto węgierskiego produktu. Zaglądałem do małych sklepików, do wielkich Aruhaz, tchniejszych „Delikatesów”. Ani gra ma.

— Turyści wykupili proszę pana.

Zawstydzony, przestałem szukać!

Ten drugi, demaskujący węgierskie mity trop, o mało nie zaprowadził mnie na manowce. Licząc się więc z groźbą ziamania linii reportażu, muszę jednak przyznać, że znajomi mieli dużo racji. Poza salami nie ma większego kłopotu z nabyciem jakiegokolwiek produktu. Handel Kiszów i Nagych bije nas na głowę, w zaopatrzeniu sklepów. Choć ceny kształtują się w zasadzie na naszym, polskim poziomie, można tu cieszyć turystyczne oko bogactwem różnych odmian asortymentowych. Wystarczy wejść do pierwszego lepszego magazynu, by otrzymać to co się chce. O dziwo, można nawet grymasić — ekspedient zawsze znajdzie potrzebny ci rozmiar, fason a nawet kolor, co nas, Polaków szczególnie zaskakuje. Tutejsi ekonomiści mówią, że udało się im zgrać potrzeby handlu z chętkami przemysłu.

Pora jednak wyprostować zwinięty reportaż.

Jeszcze w domu przyjaciel w Szegedzie wpadł mi w oko zgrabny, błyszczący nildem przedmiot — elektryczny eks-

pres na dwie filiżanki kawy. W szegedzkich sklepach go nie było (jest to, jak się okazało, najatrakcyjniejszy, ze względu na podrożenie kawy w kafełkach, przedmiot na węgierskim rynku).

W Hódmezővásárhely, Telekgerendás, Füzesgyarmat, Bi-harnagybajom, Hajduböszörmény (takie nazwy miast to też chyba powód do reklamacji), ekspedientki rozkładały ręce — wczoraj dostaliśmy cztery sztuki, ale poszły... Zrezygnowałem już z wymarzonego zakupu, kiedy przyszedł mi do głowy sięgnąć w Mi-skołce po wypróbowany, polski sposób. Kiedy znów usłyszałem „zabrakło”, zagadnąłem wprost, a konfidencjalnie:

— Ale ja wiem, że jak pani dobrze poszuka, jeden na pewno się znajdzie.

Zaskoczona ekspedientka przeszukała cały sklep i cały magazyn, aby wreszcie, po na myśle, odstąpić mi jedyną — ostatnią, odczołony dla siebie. Za kilka minut mogłem pić czarną jak smoła kawę z własnego ekspresu.

O! reporterskie szczęście.

Znajomi mówili — papryka. — Uwważaj na to, bo można się rozchorować. Pij dużo wody — to ci uratuje nerki.

Pomny ostrzeżeń, przez pewien czas jadłem tylko kłuski, kielbasę i coś w rodzaju kotletów schabowych. Później powoli ośmieliłem się — nie można przecież wyjechać z Węgier nie skosztowawszy słynnej zupy rybnej. Przygotowywałem się jednak długo — od lekkich paprykarzy, do paprykarzy „ciężkich”. Aż wreszcie nadszedł kulminacyjny moment. Epokową dyspozycję wydałem w Tokaju, w rybackiej karczmie — „Tiszavirág”.

W głębokim skupieniu podniosłem do ust łyżkę z krwistoczerwoną zupą. Siadający przede mną Gábor Szobath — mój cicerone, rzączył mnie jeszcze fachowymi radami w rodzaju: — Jak cię zapieczę, nie popijaj wodą(!), ale przeżryj chlebem. Albo wręcz: — Czy ty aby na pewno masz mocne serce?

Przełknąłem zupę. PIEKŁO! Najpierw dał znać o sobie język — momentalnie zdrętwiał. Spróbowałem złapać powietrze — nie można. Gorzej — nawet lekki oddech sprawia, że jak po wypiciu spirytusu, drętwieje cała jama ustna i człowiekowi dosłownie „zatyka”. Przeszło, trochę do przełknięcia chleba... Uff!

Spojrzałem na Gábora — i coś za widok? — Biednym chłopakiem (Węgrem!), miotała skurcze; po policzkach ciekł na mu łz. Widzę, że i on po omacku szuka chleba. A więc i jego ruszyła papryka!

Kiedy się wykasaliśmy, Gábor odsapnął: — Mieliszmy szczęście, że nie dostaliśmy do tej zupy „papryki-czeresni” — takiej, jaką jedzą Bułgarzy. Oni dopiero mają gardła!

I tu popłynęła opowieść (po noć prawdziwa), jak to jeden z Węgrów umarł po zjedzeniu 23 maleńkich owoców „papryki-czeresni”, takich, jakich Bułgarzy jedzą po 50 na jednym „posiedzeniu”.

Pomyślałem sobie wtedy: — ciekaw jestem jak by Węgrzy wyglądali na zjedzeniu naszego, prawdziwie „po polsku”, na ostro, przyrządzonego chrza nu.

Eech, co tam papryka!

JERZY KATARASIŃSKI

\*) „Kis” wymawia się po węgiersku „Kisz”

\*\* Kisch, a fonetycznie — kisz, był jak wiadomo rodowitym prażaninem.

# TAJNE BRACTWO AFRYKANERÓW

Pierwsze artykuły, jakie ukazały się na łamach wychodzącego w Johannesburgu pisma „Sunday Times” na temat tajnego bractwa, które faktycznie rządzi Południową Afryką — wywołały prawdziwą sensację. Zainteresowanie było tym większe, że ilustracje do nich stanowiły fotokopie autentycznych dokumentów i że „Sunday Times” obiecywał, iż jest to dopiero początek rewelacyjnej serii.

Skończyło się jednak na zapowiedzi. Pewnego dnia w drzwiach redakcji ukazało się kilku panów. Policja — powiedział jeden z nich — otrzymała meldunek o kradzieży dokumentów, które znajdują się w tym lokalu. Po czym z biurka redaktora „skonfiskowano” fotografie i klisze.

**KLUCZOWE STANOWISKA**  
Ale i to, co zdołano wydrukować podkopywało opinię publiczną. Okazało się bowiem, że większość członków gabinetu premiera Verwoerda, urzędników na kluczowych stanowiskach, dowódców wojskowych i oficerów policji, należy do tajnego Bractwa Afrykanerów, które ma swoich ludzi dosłownie we wszystkich dziedzinach życia publicznego kraju.

W Południowej Afryce, gdzie prześladowania kolorowej większości mieszkańców (Murzynów, Metyśów, Hindusów) doprowadzone zostały do zbrodniczej perfekcji — biała mniejszość nie jest jednolita. Rządzą faktycznie Afrykanerzy, potomkowie Burów, mówiący własnym językiem. Biali zaś pochodzenia angielskiego znajdują się w opozycji i są odsuwani od władzy. Tajne bractwo ma na celu utrzymanie supremacji Afrykanerów i ich wpływów na cało-

kształt życia politycznego i gospodarczego.

**20 LAT TEMU...**  
W 1943 roku, przemawiając na tajnym dorocznym zebraniu bractwa, obecny premier Verwoerd powiedział: „Bractwo Afrykanerów musi zdobyć kontrolę nad każdym przejawem życia w Afryce Pomagając sobie wzajemnie w dotarciu do służby publicznej czy też do innych dziedzin działalności, mając na celu osiągnięcie tam ważnych stanowisk administracyjnych”. Słowa te stały się dewizą niezwyklej organizacji, jaką jest Bractwo Afrykanerów.

20 lat temu — bractwo prowadziło aktywną kampanię przeciwko udziałowi Południowej Afryki, należącej do Wspólnoty Brytyjskiej, w wojnie po stronie koalicji antyfaszystowskiej. Nie od wczoraj bowiem datują się sympatie Afrykanerów do III Rzeszy i do silnie neofaszystowskich działających dziś w NRF.

Ale nawet mówiący po angielsku biali obywatele Południowej Afryki uważali, że to, co po cichu mówiło się na temat działalności bractwa jest grubą przesadą i że działalność ta ogranicza się do dziedziny kulturalnej. Tajemnice bractwa były pilnie strzeżone przez jego członków.

**ZEMSTA SZYBKA I PEWNA**

Dochodzenia, przeprowadzone jeszcze za rządów generała Smutsa, rzucają światło na obyczaję dziwnej organizacji, posługującej się sekretnymi znakami rozpoznawczymi, grypsami, hasłami.

Pochodzący z 1943 roku raport policji podaje szczegóły obrzędu przyjmowania nowych członków. Uroczystość odbywała się w ciemnościach. Bracia skupili się przy marach, na których spoczywał „nieboszczyk” na kryty czarna zasłona. Na zasłonie — krwią wypisane było słowo „zrada”. Przy skąpym świetle latarki „kapłan” głosił uroczystym głosem: „Ten kto zdradza bractwo, będzie

przez bractwo zniszczony. Bractwo nigdy nie wybacza i nigdy nie zapomina. Jego zemsta jest szybka i pewna. Żaden jeszcze zdrajca nie ušszedł zasłużonej karze”.

W jaki sposób tajny związek utrzymywał szczerą zasłone tajemnicy — nie wiadomo. Faktem jest, że nawet ci, wysoko postawieni działacze, którzy wystąpili z jego szeregów, nie puścili po dziś dzień pary z ust. I faktem jest, że dokumenty o dawnej działalności bractwa, chociaż były w posiadaniu poprzednich rządów — nie przedostały się do publicznej wiadomości przez 20 lat.



W związku z uchwaleniem ustawy ograniczającej prawo do strajku w Johannesburgu doszło do starcia między zwolennikami i przeciwnikami ustawy rządowej.

Foto - CAF

ci, ile dane świadczące o tym, że Bractwo Afrykanerów działa dzisiaj na jeszcze większą skalę niż niegdyś i że posiada około 8.000 członków i to, rzecz jasna, na kluczowych stanowiskach. Niedawno założona jego „filia”, „Ruiterweg” (Droga Ryeerska) ma już obsadzonych swymi członkami 900 stanowisk, a jej przywódcą jest kierownik radia Południowej Afryki.

Po nalocie na redakcję pisma, które uchyliło rąbek tajemnicy osłaniającej działalność tajnych organizacji... rządzących, leader opozycji (reprezentującej ludność angielskiego pochodzenia) domagał się oddania sprawy pod sąd, który ukrzyłby machinacje bractwa. Odpowiedzią było milczenie (opr. z a.)

# PANORAMA 1000-LECIA



## Działo to się w Warszawie za panowania STANISŁAWA AUGUSTA

Król posądzony o zdradę

### Wielkie wzburzenie ludu

Ktorego dnia królowi przyszła ochota spacer uczynić w stronę Pragi, którego o mało życiem nie przypłacił. Rozniósł się bowiem po Warszawie odgłos: „Król niecki”. Lud niecierpliwie i oburzony z bronią w ręku nabijał w szybkim podzie rzucił się ku mostowi.

Ktoś powiadomiwszy o tym króla poradził mu, żeby co rychlej wracał i to nie w karetce a na koniu. Tak też i zrobił. Właśnie z mostu na początku Biedarskiej ulicy wyjeżdżał król konno, gdy go spowstrzeżono. Powstały przerażeni krzyki. Jedni wołali: „Wiat! Niech żyje król!”. Drugi wołali: „Niech ginie zdradca!”.

Już jeden mierzył dość blisko do króla strzelba i byłby pewnie wystrzelił, gdyby nie marszałek Kieki, który odrąbałszy strzelbę zawałił: „Czyliż się godzi bez żadnego powodu i bez przekonania zabijać swego monarchę?” Te słowa wstrzymały zapalczywość.

Wśród tłoku z odkrytą głową, kłaniając się kapeluszem i jechał król do zamku. Potem ukazał się tłumom w oknie wraz z Kilińskim, a ten ostatni zapewnił lud, że nigdy nie było zamiarem króla uciekać.

### Stanisław August nie żyje! Dokładna relacja królewskiego doktora

Otrzymałmśmy relację doktora królewskiego, Bekiera, który stale towarzyszył królowi w Petersburgu. „Począwszy nasz pan umarł wczoraj na apopleksję nerwową. Staralem się, o ile możliwości, zapobiec złym skutkom przez spuszczenie krwi i inne od powiednie środki lekar skie i udawało mi się

z Warszawy. Następnie z gwardią narodową i zajął wszystkie prawe królewskie pokoje.

### Intryga pani R.

#### Zapalone słupy ostrzegawcze wywołały tumult w stolicy Przebiegła kochanka i tak nie uratowała głowy Ankwicza

Na trakcie między Warszawą a Brześciem porobiono dla zabezpieczenia słupy znacznej wysokości, owinięte siemną i kagancami smolnymi. Przy każdym słupie stoi wartownik z lontem zapalonym, który ma rozkaz na wypadek zbliżenia się nieprzyjaciela natychmiast słup zapalić, a następni to samo uczynić. Onegdaj wielki w Warszawie tumult powstał, bo urzeczono za Wisłą buntujące w górę płomienie. Wysłany od razu znaczny kawalerii odkrył, że słup jeden, najbliższy miastu, podpalił sługa niejakiej pani R. — kochanki Ankwicza marszałka rady, aresztowanego wraz z innymi w dniu 17 kwietnia 1784 r.

Postano więc do jej mieszkania. Już była spalowana i siedziała w karecie. Sprowadzona na ratusz i zagrożona najsurowszą karą

z Warszawy. Następnie z gwardią narodową i zajął wszystkie prawe królewskie pokoje.

### Intryga pani R.

#### Zapalone słupy ostrzegawcze wywołały tumult w stolicy Przebiegła kochanka i tak nie uratowała głowy Ankwicza

wyznała, że cały alarm był rzeczywiste jej dziełem, bo chciała po fitować z zamieszania miasta. Miała już omówionych ludzi, aby wpaśli do więzienia, uwolnili Ankwicza i przebiegła na drugą stronę Wisły lodzi przygotowaną. Lud oburzony, bojąc się, aby znów podobna intryga nie uwiniono więźniów, żądał jak najprędzej sądu, a sąd wydał wyrok, aby Ankwicza, Ożarowskiego, heimana Koronnego, Za bielę — hetmana Litwy i biskupa Kosakowskiego, przekonanych jako zdraycy, powieszono.

### Tadeusz Kościuszko bierze udział w egzekucjach za poległych

Do stolicy przybył naczelny wódz Tadeusz Kościuszko. Zaraz też odbyły się w kosiele egzekucje za poległych tak w rewolucji jak i w bataliach pod Racławicami i Szczekocinami. Kościuszko w krakowskiej sukmanie z czapką krakowską w ręku wszedł do świątyni otoczony licznym gronem obywateli i wojskowych. Oglądając się po nawie spostrzegł króla siedzącego w ławce. Wtedy przystąpił do niego i powitał go pełnym uszanowaniem ukłonem. Przez cały czas nabożeństwa pozostał też przy królewskiej ławce. Gdy kaznodzieja, mówiąc z ambony o walności poległych za ojczyznę rycezy wyzwał króla by wszedł w ich ślady i wziął sobie za godło „szczytę lub umrzeć z narodem!” — wówczas podniósł się król i głośno odpowiedział: — „Nie zawieszę się szanowny kapłanie, gdyż wykonam tak, jakos dopiero powiesz!”.

NA TYM KOŃCZYMY CYKL ZATYTULOWANY „PANORAMA 1000-LECIA. DZIĘKUJEMY ZA UWAGĘ.

# Wielka szarada

(Dokończenie ze str. 3)

dziela dobie 10-minutowe okresy, poziome zaś (z zachowaniem odpowiednich proporcji) wyznaczają odległości między kolejnymi stacjami i przystankami. Trasa pociągu — linia kreślona tuszem grubo lub cienko (zależnie od tego, czy pociąg jest osobowy czy pociąg towarowy) jest funkcją czasu i odległości. Sztuka polega na tym, aby owe tuszem kreślone linie bezkolizyjnie łączyły żądane cele. A jak się „trasuje” pociągi? W obrębie dyrekcji. Ustala się najpierw godzinę wyjazdu pociągu z jakiegoś ośrodka, dajmy na to z Łodzi, i doprowadza go — biorąc pod uwagę czas, odległość, potrzeby miejscowości leżących na trasie — do granic okręgu. Następnie tzw. kartę pomocniczą z numerem pociągu i godziną przekroczenia przez pociąg granicy okręgu przekazuje się kolejnej okręgowej podkomisji. Są bowiem pociągi, które (np. Przemyśl — Szczecin) idą przez 3-4 okręgi (nie mylić z województwami).

Po wykreśleniu pociągów pasażerskich przychodzi kolej na towarowe, następnie na przebiegające lokomotywy, składy robocze

itp. I tak oto graficzny rozkład gotów jest wreszcie do opracowania słownego.

Dla laika wygląda to wszystko na wielką abrakadabrę. Fachowcy zaczynają wsadzać łamać sobie na serio głowy dopiero przy liniach jednorotorowych, przy których wchodzi w grę różnego rodzaju mijanki, przepustki, postoje itd. Ostatecznie powstaje kilkusetstronicowa, gruba księga, która jest niczym innym, jak wielkim harmonogramem pracy ok. 6300 pociągów pasażerskich, kursujących w ciągu każdej doby na 23.201 km (dane z Rocznej Kstatystycznej i Encyklopedii Powstającej Kolei) kolejowych szlaków. I co jest najważniejsze, przewożących codziennie ileś tysięcy pasażerów i ileś ton towarów. Ta gruba księga ukazuje się dwa razy do roku i na ogół spotyka się ze stereotypową recenzją: „No i znów niewypał. Teraz to już naprawdę nigdzie nie można przyzwyczoić dojechać...”

PS: A swoją drogą może tym razem gościć w Łodzi wysoka komisja uwzględnić wreszcie potrzeby drugiego co do wielkości miasta Polski i da w tej części prawidłowe rozwiązanie rozkładowej szarady.

### WYJAZD pod eskortą

#### Tajemnicza podróż JKM

Po zwycięskiej bitwie z wojskami Suworowa nie upłynęło kilka tygodni, gdy nadjechał kurier z Petersburga z żądaniem carowej, aby król wyjechał do Grodna. Nie mało zdziwiło króla, co ta podróż ma znaczenie, bo się nie spodziewał niczego groźnego.

Ale już nazajutrz przybył do JKM sam Suworow, zapytując jak przedkierował się do stolicy, gdyż on miał rozkaz od Imperatorowej, by wszystko co król zapagnie natychmiast ukazać.

Marszałek dworu Kieki zajął się przeto co rychlej przysposobieniem do podróży. Król sam wymienił listę osób, które z nim pojedą.

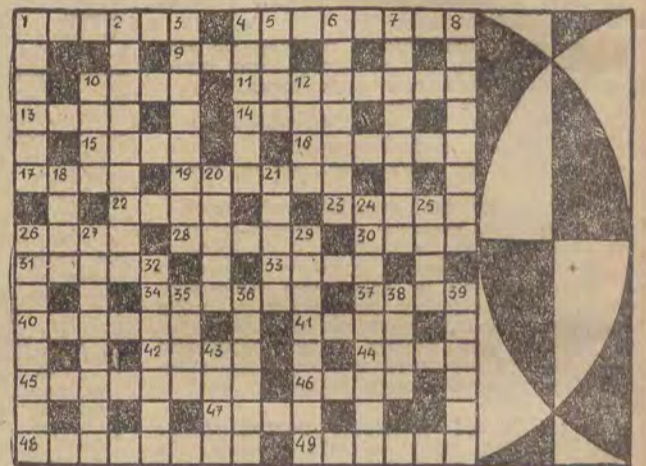
Smutny razem i bolesny był to widok, gdy pojazdy zaszyte na dziedzińcu zamkowy. Mnóstwo ludu, nade wszystko zaś reszta pozostającego dworu ze szlachą i wozami w po-nurym milczeniu, stała przy drzwiach wielkich zamku, aby pożegnać naszego pana.

### Rozrywki umysłowe

#### KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Ulubiony model Rembrandta. 4. Kropki. 9. Powieść Wacława Berenta. 10. Kółko skomplikowany system korytarzy z komorą legowiskową. 11. Pozycja. 13. Gaz szlachetny. 14. Kraina historyczna w państwach Grecji. 15. Warstwa zewnętrznych przyrostów rocznych drzewa w pnlu. 16. Dolna część żdźbła zboża. 17. Dalej już nie ma. 18. Potrawa mięsna. 22. Płyn do popisów pływackich muchy. 23. Listwa przy oknie do skapywania wody. 26. Muza ze zwojem. 28. Okręgi eskortowy. 30. Papiery urzędowe. 31. Urządzenie higieniczno-sanitarne. 33. Młara aptekarska. 34. Głośne, stare miasto uniwersteytekie w Estońskiej SRR (dziś Tartu — podaj starą nazwę). 37. Tytuł staropolski. 40. Starożytny filisak. 41. Stolica europejska. 42. Może być bitumiczna. 44. Włoska wyspa. 45. Podpora pamięci. 46. Babe. 47. Otreby. 48. Mieszkanie pod partem. 49. Stoki góry.

Pionowo: 1. Ulepszył go Freud. 2. Synok ogórka. 3. Bardzo zwinnie zwierzę o rogach pustych. 4. Może być genealogicz. 5. Odległość między dwoma postojami. 6. Z nich zbierze się miarka. 7. Rodzaj cykila. 8. Skorupiak morski, uważany za przynętę. 9. Obok Jekobsona największy port Japonii. 12. Grecka bogini przedstawiana jako stojąca na kuli postać skrzydła. 13. Wzrost człowieka. 14. Palma w dżoni. 15. Zwój papieru. 20. Urządzenie do regulowania pływów przez przewody rurowe. 21. Witka. 24. Malarz na dworze Stanisława Augusta. 25. Wulkan europejski. 26. Przydomok Romulusa. 27. Gallupa. 28. Gilnokrzeslan potasu. 32. Przyrządek elektroakustyczny. 35. Syn Judy. 36. Bekka. 38. Utwór muzyczny wykonany na jednym instrumencie. 39. Piastunka. 43. Służy do wyznaczania kierunku pionowego.



### N a n e k r a n a c h

Gdy pewna łodzianka po półrocznym pobycie w Stanach Zjednoczonych wróciła do kraju, na pytanie, co jej się najbardziej spodobało w Nowym Jorku, odpowiedziała, że film „Przeminęło z wiatrem”. Teraz już na szczęście nie trzeba będzie jeździć na ocean służbowo, by ów fenomen ujrzeć. Film mamy u siebie na miejscu i możemy się nim rozkoszować nie tylko dusza zapagnie.

Oczywiście pod warunkiem, że uda nam się bilet w kasie nabyć, co nie jest wcale rzeczą łatwą, lub o „konkret” kupić, co nie jest wcale rzeczą trudną. Podobno jedna sentymentalna kinomanka trzykrotnie zdażyła film obejrzeć.

Nie jest to co prawda postawa obywatela, ale ludziami sentymentalnymi wiele trzeba wybaczyć, szczególnie o tej melancholijnej, jesiennej porze. Pod względem wyciskania film ten bowiem w pełni zatawiał społeczne zapotrzebowanie. Cóż, nienadaremnie powieści w oparciu o którą powstał film, pisała kobieta.

Film jest bez pudła. Wszystkim się podobają, bo musi się podobać. Tajemnica jego powodzenia tkwi w warstwie melodramatycznej, rzucanej na szerokie to wojny domowej, która w formie nieco odmienniej przetwała w Ameryce do dnia dzisiejszego. Wolność osobista Murzyni uzyskali, lecz dramatyczna walka o równe prawa trwa nadal. Film oczywiście w swojej płaszczyźnie społecznej reprezentuje tendencje raczej wsteczne. W końcu gloryfikuje przecież bohaterów Poludnia, Jankesów zaś przedstawia jako grabieżców. Idei wyzwolenia Murzynów nie zdradził co prawda pobudki natury czysto humanitarnej, lecz potrzeba siły roboczej dla rozwijającego się szybko w owym czasie przemysłu północnoamerykańskiego. Jednakże bez względu na pobudki była to ze strony Jankesów wojna sprawiedliwa, wyzwolenie.

### »Przeminęło z wiatrem«

Wszystkie te sprawy biedna jednak wober perypetii miłosnych głównej czwórki bohaterów: Scarlett — Rett i Melania — Ashley. Wojna jest tu jedynie wdzicznym pretekstem, w rezultacie nie decyduje przecież o ostatecznym losie bohaterów, pozwala natomiast jeszcze bardziej całość zmelodramatyzować. Filmowi dodaje nadto charakteru widowiskowego.

Dużym atutem tego widowiska jest kunszt reżyserski, kolor i fakt, że jest to film historyczny, a przede wszystkim zaś, że kiepsko się kończy. Widz filmowy uwielbia takie rzeczy, lubi, gdy jego umiłowanym bohaterom żyje się w życiu wiedzy. A poza tym gdzieżże się można tak serdecznie wyplakać? Współczesne filmy raczej ludzi straszą, czasem zmuszają do myślenia, rzadko bawią, przeważnie nużą a najeździej nudzą.

### Z wiatrem«

„Przeminęło z wiatrem” jest więc dla widza kinowego nie lada okazją, żeby wziąć sobie odwet za współczesność. Jakże to miło cofnąć się wstecz, zanurzyć w historię, dać upust druzniemy w nas sentymentom, pragnieniom cudowności, podotykać malowanego piękna i ciemności bez zażenowania, oporów i obaw zalać się łzami na śmierć. Potem wychodzi człowiek z kina i zaraz na duszy mu łąka i zdrowysz się czucie i żyć mu się chce.

KAROL BADZIAK

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

Edgar Wallace

(24)



Tłum. IZABELA DAMBSKA

Hrabina znowu przytaknęła, przy czym nie spuszczała ani na chwilę wzroku z twarzy dziewczyny.

Lois zawałowała się chwilę. — Ależ to byłoby... bardzo, bardzo niewygodne dla pani — powiedziała.

Hrabina machnęła niedbale ręką.

— Rozważałam tę sprawę pod wszelkimi możliwymi kątami widzenia i jeżeli to odpowiada pani i pani przyjaciółce, każe wstać do pani pokoju drugie łóżko. Może zechce się pani zobaczyć z panną Smith i zasięgnąć jej rady, czy opinii? Za kwadrans będzie pani miała do dyspozycji mój wóz. Wyjrząwszy przez zakratowane okno biura, Lizzy Smith zobaczyła zajeżdżającą przed bramę wspaniałą, lśniącą limuzynę i wychodzącą z niej Lois. Lamiejąc wszelkie przepisy biurowe, zbiegła na dół, żeby powitać gościa. Lois w kilku słowach zapoznała ją z propozycją lady Moron.

— O, rety! Lois! — pisnęła Lizzy. — Chyba nie mówisz tego na serio? Pochwyciła Lois za ramię.

— Chodź zaraz do telefonu — szepnęła tajemniczo — i powiedz jej królewskiej wysokości, że punktualnie o szóstej... będę leżała pod jej drzwiami na słomiance!

ROZDZIAŁ XII

Lois nie wstąpiła jednak do biura — pożegnała przyjaciółkę na progu, sama zaś udała się na inne spotkanie. Zostawiwszy samochód na Parliament Street, poszła kawa-

łek Whitehall aż do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tu wypełniła odpowiedni blankiet i usiadła na krześle w poczekalni.

Powtarzała sobie w duchu, że możliwość rozmowy z dostojnym podsekretarzem stanu, jest bardzo niewielka. Nie zapewne nie pomoże nalegająca kartka, dołączona do formularza. Zaczęła już tracić wszelką nadzieję i po raz dziesiąty spoglądała na wiszący w poczekalni zegar, gdy podszedł do niej woźny:

— Panna Reddle? — spytał. — Proszę iść za mną!

Serce jej biło gwałtownie, kiedy woźny zastukał do izonpujących drzwi, otworzył je i wymienił jej nazwisko. Starszy pan, siedzący w najdalszym rogu pokoju, plecami do wygasłego kominka, za obryzmym biurkiem, uniósł się do połowy na jej widok.

— Proszę, niech pani siada, miss Reddle — powiedział urzędowo. — Przeczytałam pani notatkę i przeproszam, że kazalem pani tak długo czekać. Miałem ważną konferencję. A potem bez niepotrzebnych wstępów dodał:

— Pisze pani, że pani Pinder jest pani matką?

— Tak jest, panie ministrze. Jestem tego pewna.

Przed wiceministrem leżała na biurku gruba księga. Otworzył ją.

— Ta sprawa jest mi przypadkiem znana — powiedział wiceminister — ponieważ aplikowałem wtedy w sądzie, przed którym odbywał się proces. Nie wiem, co mógłbym dla pani zrobić. Kara dobiega niebawem końca i gdybym ja był na pani miejscu, oczekiwałbym do zwolnienia matki, zanim bym podjął jakiegokolwiek kroki. Jak pani zapewne wiadomo, inne osoby również interesują się tą sprawą, ale i im poradziłem to samo.

— Ale przecież moja matka była niewinna — rzekła Lois gorąco. On jednak wzruszył tylko nieznacznie ramionami.

— W jednym niewinność podobna jest do przestępstwa; obu trudno jest dowieść po dwudziestu latach. Pilnie śledziłem przebieg procesu i wydaje mi się, że występowały tam dwa zasadnicze, krańcowo różne fakty: jeden z nich ponad wszelką wątpliwość, mógł dowieść jej winy, drugi zaś — jej niewinności. Żadnego z nich nie zdołano jednak wyjaśnić w czasie rozprawy.



